KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 8 Sierpnia N 61. Roku 1840

CO KOSZTUJE OBORNIK?

O ile obornik w gospodarstwie rzecza ważną, o tyle wartość jego nie jest jeszcze ściśle oznaczona. Używano do tego rożnych sposobów, ale wszystkie, opierajac się tylko na wnioskach, w praktyce upaść musiały. Najdawniejszy sposób ocenienia wartości oborniku oparty był na zasadzie, że słoma wyprodukowana z gruntu jest także w stanie wynagrodzić go za siłę zużytą na produkcję słomy, ale ten sposób rownie jest mylny, jak wiele innych: albowiem są gatunki ziemi, które rodza bez nawożenia ich obornikiem; owszem słomę wyprodukowaną na nich przeistaczają na obornik i nim inne grunta sprawiają; ależ z saméj słomy nie będzie oborniku; ażeby go bydło dało potrzeba go karmić sianem, roślinami korzonkowemi i zbożem. Do ustalenia więc niezbitéj zasady metoda ta, chociaż powszechnie przyjęta, niedaje w rachunku gospodarskim dostatecznéj rekojmi.

Niektórym agronomom zdawało się także, że wartość oborniku można oznaczyć, gdy się porówna sprzęt ziemiopłodow z nawiezionego i nienawiezionego pola obornikiem. Pole nawożone wyda większy sprzęt, nienawożone mniejszy, przewyżkę więc tę zbioru uważano za wartość oborniku; w tym rachunku jednak zapomniano, że owa przewyżka sprzętu ziemiopłodow, może także pochodzić z żyżności naturalnéj w ziemi ukrytéj; z usposobienia wiekszego w rozłożeniu oborniku na pokarm dla roślin i t. p. Wiadomo nareście, że obornik nawieziony na grunta różnego składu, choćby w téj saméj ilości, rozmaicie wpływa na oczekiwane sprzety, coby właściwie byc nie powinno, gdy obfitość zbioru przypiszemy jedynie wpływowi oborniku. Metodę tę porównaćby można z wyrobem jakiéj sztuki, gdy materjałowi, a nie sztucznéj robocie, przypisze się przewyżkę wartości jak na przykład: jeżeli funt przędziwa lnianego na koronki zostanie przerobiony. Stanowisko sztuki zajmuje w naszéj metodzie ziemia, a nauka i przemyślność zajmują miejsce gospodarza, który najlepiej i najstosowniéj umie użyć obornik.

Byli także i tacy gospodarze, którzy chcieli wartość oborniku przez zużycie paszy w chowie zwierząt domowych ocenić; jezeli zwierzęta te mniejsze dają pożytki jak dawacby powinny, ubytek wynikły trzeba konpensować uzyskanym obornikiem, i ten ubytek za wartość jego przyjąć. Sposob ten oszacowania oborniku nie jest pewniejszy od poprzednich, albowiem zawisł zanadto od miejscowych i przypadkowych okoliczności; przynajmniéj wynikłości praktyki nie przemawiają za nim; wiele bowiem zawisło od tego, jak wysoko cenione są pożytki z bydła. Jeżeli produkta te, jak się to pod wielkiém miastem dzieje, opłacają zpotrzebowaną paszę na bydła utrzymanie podług cen targowych a oprócz tego dają odpowiedny procent od kapitału wkładowego na bydło, ryzyko, dozór i inne wydatki gospodarskie wracają, i oprócz tego jeszcze przynosza zysk pieniężny: wtedy uzyskany nawóz nie ma właściwie żadnéj podług takiego rachunku ceny, bo wszystko jest opłacone; to zaś sprzeciwia się wszelkim zasadom rachunkowości gospodarskiéj, bo w gospodarstwie nic nie przychodzi darmo: wszystko jest odpłata, wynagrodzeniem, zwrotem z przewyżka za uczynione nakłady. Podobnież dzieje się w położeniach odległych od miast gdzie produkta od zwierzat pochodzace, dla małéj potrzeby i konkurencji tanio przedaja sie a pasza zbyt drogo jest oceniona; gdybyśmy w tym razie ubytek przychodów z tych produktów przyjęli za wartość oborniku, nad miarę wypadłby drogo.

Zrobiono także w tych czasach wniosek, ażeby jedna część wartości paszy kłaść w rachunkach gospodarskich na rachunek oborniku, tym sposobem wartosć oborniku ściśléj oznaczoną zostanie; jakkolwiek zdaje się sposob ten być najdogodniejszym, nie nastręcza równie stałego oparcia w rachubie gospodarskiéj, bo gdyby się bydło trzymało jedynie do produkcji nawozu, wtedy koszta łożone na jego utrzymanie możnaby przyjąć za wartośc oborniku; ale od bydła żadamy jeszcze wielu innych pożytków, przeto wniosek ten jeszcze mniéj od innych mógł się utrzymać. Ze wszelkiej kombinacji wypada więc do oszacowania oborniku wziaść wartość paszy podług cen targowych jakie sa w okolicy. Ceny targowe przyjęte są za podstawę w porównaniach gospodarskich i do ułożenia sperandy intrat. Nikomu w mieście nie tajno wiele go utrzymanie jednego konia kosztuje, ale też wie co może wziąść za nawóz koński. Przedmieszczanie i chłopy płacą za dobra furę gnoju 6 do 8 kr. m. k. Z porównania więc stosunków miejscowych wyśledzić także można po czemu gdzie fura oborniku wypadnie. Zachodzi tu jedna okoliczność, która dochodzeniu temu mogłaby stać bardzo na przeszkodzie, to jest: że w Galicji fury są rozmaite, inne na Rusi a inne na Mazurach; przymiejmyż więc fury średnie na które można ładować 15 do 20 cetnarów, jakie są fury niemieckich kolonistów. Byłoby więc oparcie, bo fura taka płaci się 6 do kr.; i obejmuje 15 do 20 cetnarów: więc cetnar oborniku wypada na 1 krajcar walutą. Jeżeli zaś przyjętym jest że 9/10 (*) garnca żyta bez słomy, równe są jednemu cetnarowi oborniku; więc przyjać możemy w formułę 0.9145, słomę zaś osobno oznaczymy 0,6-57. Ale ilość w gospodarstwie produkowanego oborniku zwierzęcego i roślinnego w ścisłym jest stosunku z ilością bydłem spasionéj paszy, i na ściołkę obróconéj

(*) Podług ceny dawanéj za obornik we Lwowie i stosunku zbliżonego, że 9|10 części garnca żyta równe są co do wartości jednemu cetnarowi żyta kosztuje około 5 zlr. w. w. co też w latach średnich bywa.

słomy. Jeżeli więc jest nam wiadoma ilość spotrzebowanego materjału, to możemy także, po uwzględnieniu niektórych niepomyślnych okoliczności z miejsca wypływających, ile z tego materjału obornika uzyskać, można wyrachować.

Najnowsze doświadczenia ogłoszone przez Mayer'a Thear'a, Block'a i t. p. ust liły, że w zwyczajnych stosunkach gospodarskich, zbiór słomy wstosunku do ilości siana jest jak 3: do 1; a w niektórych nawet wypadkach jak 3: do 2, potrzeba więc całą massę paszy i ściołki mnożyć przez 2,3 (2 3/10) produkt tego rachunku okaże wprzecięciu mającą się uzyskać ilość obornika. Oprócz siana używane surog ty redukować potrzeba na wartość pożywna siana i dodać do rachunku.

Waga obornika, różni się bardzo stosownie do większego lub mniejszego stopnia zawartej w nim wilgoci. Przypuśćmy tu że obornik odbył już gorący ferment, że s oma skruszała, ale nie jest jeszcze rozłożona, że nie jest ani za wilgotny ani też za suchy, ale taki, że go na stopę kubiczną wychodzi 56 funtów.

Gdyby wyżéj podany sposób wyśledzenia ilości produkowanego obornika nie zdawał się dość przekonywający, wtedy trzeba siano lub jego surogaty osobno, a osobno słomę podług powyższéj formy na obornik redukować, a wtedy podług Meyer'a doświadczeń przekonać się można, że pasza spasiona i słoma na ściołkę użyta, daje obornika:

1	funt	żyta	równy	3,5	funtom obornika.
1	—	jęczmienia	—	3,4	— —
1	—	surowcu jęcz.	—	3,0	— —
1	—	slodu	—	3,2	— —
1		młóta	—	3,0	— —
1	—	grochu	—	3,7	— —
1		groszku	—	3,7	— —
1	—	owsa	—	3,2	— —
1	—	trawy	—	0,5	— —

Albo też można dzielić funt trawy przez 2

1 funt	zielonego groszku	równy	0,5 fun.	albo dzielić	przez 2
1 —	koniczyny	—	0,3846	—	2,6
1 —	kartofli	—	0,769 3	—	1,3
1 —	brukwi	—	0,4762	—	2,1
1 —	buraków	—	0,37	—	2,7
1 —	marchwi	—	0,4	—	2,5
1 —	rzepy bez liści		0 367	—	2,8
1 —	z liśćmi	—	0,3846	—	2,6
1 —	słomy	2,7	fun. obornika	—	
1 —	siana	1,8	—		
1	grochowianki	1,8			

Suszony mech i iglice, liście z drzew leśnych, nie mogą ze względu swojego składu przeszkadzającego wciąganiu wilgoci równać się ze słomą, można tylko wnioskować, że przez wilgoć waga ich o połowę może się zwiększyć, np. 1 funt liści na ściołkę użytych da 1 1/2 funta obornika. do tego jednak nie rachowane są odchody zwierzęce pochodzące z paszy, te bowiem już są objęte w redukcji siana na obornik.

O czyszczeniu lnu z klejowatego pierwiastku.

Len, najlepiéj wymoczony i dobrze cierlicą wytarty, zawiera w sobie jeszcze wiele części klejowatych, które najdelikatniejsze włókna jego zlepiają i udzielają im brudnéj barwy, któréj ani z przędzy ani z wyrobionego płótna za pomocą bielenia wydobyć nie można. Ażeby tę klejowatą materję odłączyć od włókna, nadać mu właściwą białość i połysk, trzeba kitki czyli garście wytartego lnu na cierlicach powiązać przez środek niciami, ułożyć starannie w skrzynię bez zamierzwienia, nalać zimną wodą, i tak zostawić przez 12 godzin, poczém je się wyjmuje i z wody wyciska. Następnie robi się z potażu, rozpuszczonego w zimnéj wodzie, ług. Zamiast potażu użyć także można brzozowego lub wierzbianego popiołu. Do 100 funtów lnu wziąść 3 łuty potażu lub 25 funtów popiołu, i z takąż ilością wody rozpuścić ile potrzeba do całkowitego zanurzenia włókna. Teraz na dno miedzianego kociołka kładzie się słoma, za nią ułożyć len, polewać go ługiem i rozniecić wolny ogień, który utrzymywać w stopniu bliskim zagotowania wody, ale żeby się przecież nie gotowała. A gdy woda wyparuje z kociołka tak dalece, że się len pokazywać będzie, (wczasie tego rozgrzewania, trzeba parę razy len przewrócić): wyjmuje się i płucze w letniéj wodzie, dopóki czysta nie będzie z niego odchodziła. Daléj w wyczyszczony kociołek, lub też i inny przystawiony do ognia, wlewa się czysta woda, dodaje się trzy funty białego mydła i pół funta białego potażu; a gdy się to rozpuści, kładzie się znowu w niego len i przez pół godziny trzyma w warze, 60 stopni R. podczas warzenia przewraca się go kilka razy. Po wyjęciu lnu z kociołka, płucze się go znowu w czystéj wodzie, wyżzyma aby woda ociekła rozpostrze włókno i przy łagodném cieple zwolna suszy. Na koniec wysuszony len przewiązuje się w małe kitki, jeszcze trze cierlicą i czesze. Tym sposobem przyrządzony len osiągnie nadzwyczajną białość, i płótno z niego nie potrzebuje bielenia.

Kołowacizna owiec uleczoną być może.

Pan Skalnik rządca dóbr Wosselitz, podał do wiadomości publicznéj, że od bardzo dawnego już czasu zajmował się kołowacizną owiec, a mianowicie poznawaniem jéj przyczyn i sposobem leczenia, i ztąd się przekonał, że jest do uleczenia, lecz tylko w samém początku zawiązania się, czyli w perjodzie zapalenia.

Skoro tylko," powiada on, choroba ta się postrzeże, to jest: gdy jagnię głowę opuszcza, jest smutne, utraca chęć do jadła; potrzeba mu niezwłocznie upuścić krwi mniéj więcéj podług wieku i siły zwierzęcia. Wewnętrznie dawać saletrę i kilka razy na dobę polewać głowę wodą zimną."

Jako prezerwatywę daje także pan Skalnik również saletrę: a mianowicie, gdy jedno lub parę jagniąt zapadnie na rzeczoną chorobę, daje każdemu jagnięciu do lizania saletrę, i jeżeli to nastąpi w letniéj porze, każe je pędzić na chude pastwisko: a gdy się objawi w zimie ujmuje im zbyt pożywnego pokarmu.

NAJNOWSZE DOŚWIADCZENIA w HODOWANIU ZWIERZĄT DOMOWYCH.

(Ciąg dalszy)

Prawidła wyżéj wyłuszczone są prawidłami przyrodzenia i wyczerpnięte z doświadczeni w hodowli zwierząt, ażeby zaś osiągnięte wynikłości tym prawidłom odpowiadały, powinny też i powody gospodarskie ściągające się do hodowli zwierząt z nimi się zgadzać. W celu wyłuszczenia tych powodów przejdziemy do drugiego punktu naszego zadania, to jest: do

B) *Praktyczno-gospodarskich zasad i środków, przez które można wypielęgnować krowy odznaczające się mlecznością podług przedłożonéj kwestji.*

1) **Wybór rasy bydląt.** Wybór rasy zawisł od paszy i od okoliczności gospodarskich, jak się może drogo spieniężyć, czy to przez nabiał krów lub opasienie bydła. Gdzie jest dużo dobréj paszy, zaprowadzić należy bydło rosłe: gdzie jéj jest mało i bydło po krótko trwałych pastwiskach paść się musi, mniejsze będzie dogodniejszym. W każdym z tych dwóch wypadków takiemu bydłu dać pierwszeństwo, które si [illegible]

odznaczają. Co do budowy ciała uważać na szczegóły, które nigdy prawie nie zawodzą, to jest: obszerny brzuch, wesołe spojrzenie i żwawy ruch, są wróżbą dobrego żołądka i organów mlécznych; regularna budowa kości wskazuje jednosć w proporcjach rożnych części ciała. O rasach najpospolciej napotrafianych w Niemczech, niżéj pomówimy; teraz wrócimy do zadanéj kwestji względem wychowania jak najroślejszego gatunku krów obdarzonego jak największą mlecznoscią. Wybor zapewnie padnie w Niemczech na krowy szwajcarskie tak na pasze górne jako i w nizinach. Krowy bowiem szwajcarskie są najroślejsze i najwięcéj ważą.

Z wybranéj więc rasy zachować cieliczki od krów odszczególniających się mlecznością; wybrane cielęta na przychówek powinny być duże i zdrowe.

2) Cielę podług tych prawideł wybrane, ma potąd zostawać przy cycu pokąd samo chce, albo jeżeli od razu zostanie przyzwyczajone do picia wydojonego mleka, tyle mu dawać ile go na raz wypić może. Cielęta od pierwiastek należy zostawić przy cycu a to dla tego, że im matki chętniéj mleko puszczają, aniżeli gdy się je doi. Ażeby je jednak przyzwyczaić do dojenia, wypada rano, w południe i wieczór po nassaniu się cieląt do ostatniéj kropli wydajać; tym sposobem wzbudza się większą działalnosć w naczyniach mlecznych.

Dla hodowcy jest pod każdym względem lepiéj, gdy samo cielę ssie; gdyby jednak z powodu rachunku gospodarskiego wypadła większa korzyść, żeby cielę swieżo dojone mleko swojéj matki piło, to naturalnie tego trzymać się sposobu; lecz i w takim razie wszelako cztery dni od urodzenia ssać trzeba mu dozwolić. Gdy cielę ma pić mleko matki, potrzeba mu z początku dawać zebrane mleko słodkie, ogrzane do tego stopnia, jakie ma świeżo dojone: poźniéj gdy się jego żołądek wzmocni, można mu także dawać mleko kwaśne zimne. Masłne cząstki w mleku zawarte nie są wcale do jego pożywienia potrzebne; przysłużają tylko do osadzenia tłuszczu w ciele zwierzęcem; z uczynionych doświadczeń przekonano się, że gdzie cielętom pozwalają wyssać wszystko mleko matki, masłne części jego nieużyte wychodzą odchodami Tymczasem twaróg w mleku zawarty jak to wyżéj powiedzieliśmy, przysłuża do wykształcenia ści gni i innych części ciała; wreszcie tak ważną w organizmie zwierzęcym odgrywającego rolę gaśniku w dostatecznem połączeniu z palnikiem dostarcza w mleku zawarty cukier mleczny. Dopiero w kilka tygodni po słodkiem, można dawać kwaśne mleko cieleciu, które ma te same pożywne części co słodkie, a te nawet są łatwiejsze do strawienia gdy cielę starsze.

Pokarm ten daje się cieleciu rano, w południe i wieczór do zupełnéj sytości, aby żołądek jego w równéj utrzymać czynności. Po pierwszych trzech tygodniach dawać mu już za drabki siana brzeźnego, aby się wcześnie do niego przyzwyczaiło; w sianie bowiem jest także w pewnym stosunku zawarty palnik i gaśnik; obok więc pokarmu mleka i siano do wykształcenia się jego będzie pomocnem. Jeżeli pora potemu, można także dawać cielętom trawę świeżą z górnych miejsc; w jéj bowiem sokach jeszcze więcéj niż w sianie zawartego jest gaśniku.

W miarę nasycania się cielęcia sianem, ujmuje mu się mleka, a im więcéj się go ujmie, tém posilniejszem karmem wypada go zastąpić. Surogaty mające zastąpić mleko, powinny zawierać w sobie jemu odpowiednią ilość palniku i gaśniku, mając wzgląd na to, aby równie były łatwe do strawienia. Surogatem najstosowniejszym do zastąpienia mleka jest odwar z siana brzeźnego, lub też serwatka zmieszana z mąką bobową lub grochową; nie mniéj makuchy lniane na gęsto zagotowane naprzykład w proporcji jeden funt makucha miałko utartego do ośmiu funtów wody. Pokarm ten daje się tak długo i w takiéj ilości, o ile się ma zamiar przyspieszyć silniejszém pożywieniem rozwinięcie ciała zwierzęcego. Im jest pożywienie silniejsze i regularniéj zwierzę jest niem karmione, tém prędzéj i pewniéj cel zostanie osiągnięty; osobliwie gdy go z dobrem smakiem spożywa i zdrowie bydlęcia nie jest nadwerężone. Lecz tego rodzaju pokarmu nie dawać mu dopoki nie będzie starsze, bo w pierwszych dniach po urodzeniu mleko matki jest mu niezbędnie potrzebne.

Jak wiele cielęciu ma się dawać pokarmu, zawisło od jego apetytu; jaki zaś ma apetyt nie ciężko docieć gdy za każdą razą wyje wszystko co mu się do żłóbka lub za drabkę dało; potrzeba jego apetyt rano, w południe i wieczór doswiadczać i w miarę tego wydzielać mu porcję.

Pożywne i dobre siano lub trawa są najstosowniejszym dla bydła pokarmem; dla tego jak najwcześniéj powinno się cielęta do niego przyzwyczajać. Przez użycie suchego karmu silniéj organa trawiące działają bez swego nadwerężenia, poniewa spożywane przy nim mleko lub inny wilgotny surogat u agadza i rozwalnia zwięzłe części. Żołądek organa trawiące przez czynność im właściwą, nieustającą, nabierają wprawy i tęgości, które w późniejszem wieku dozwolą bydlęciu znaczniejszą ilość pokarmu spożyć i należycie przetrawić.

Na tem doswiadczeniu opierając się, wykazaliśmy już wyżéj pod A: że trawienie, przez powiększony ruch ciała i oddechanie płuc żwawiéj się odbywa, a od dobrego i szybkiego trawienia zawisła także szybka sekrecja utworów organicznych od krwi. W wypielęgnowaniu silnéj i mlecznéj krowy obok dobrych organów trawiących idzie szczególnie o większe usposobienie sekrecji, téj zaś przez nic tak pewnie nie uzyska, jak przez powiększoną respiracją. Im więc młode zwierzęta lepiéj są karmione, tem bardziéj potrzebny im jest ruch ciała na wolnem powietrzu Wodnisty i nie bardzo pożywny pokarm może przez zwolnienie sprężystości zwierzęcia być powodem do większego wydzielania mleka; lecz krowa traci na zdrowiu i do rozpłodku, będąc słabszego utworu, w wyrozumowanym chowie bydła już nie jest przydatną. Przeciwnie posilny, zwięzły karm wykształca ścięgnie i cięciny, krowy zatém z takim utworem ciała przez wprawę trawienia i sekrecją zwięzlejszego pokarmu, która wpływa i na wydzielenie mleka, do rozpłodku są zdatniejsze.

W zimie cielęta powinny po przestronnym, jasnym i zdrowém powietrzem napełnionym cielętniku do woli biegać. Średnie zimno nie umniejsza im wcale wesołości, a więcéj wspiera fizyczne ich rozwinięcie, bo zimno zaostrza apetyt i przyspiesza strawność.

Na wiosnę, w lecie i w jesieni, skoro na pastwiskach jest dobra pasza i pogoda, sprzyja wyganianie na paszę więcéj dorosłym cielętom aniżeli trzymanie w cielętniku; tam bowiem szukając pożywienia więcéj organa oddechowe i trawiące są zatrudnione, a przez powiększoną ich czynność cały proces życia śpieszniéj się odbywa, co na wykształcenie wszystkich części ciała zwierzęcego pomyślny wywiera wpływ.

Gdzie zaś gospodarstwo tak jest urządzone, że bydło latem i zimą trzyma się na stajni; dla cieląt i roczniaków można przecież znaleźć kawałek łąki i tę ogrodzić, albo im w sadzie takowe wyznaczyć: gdyby jednak w miejscach tych nie było dosyć pożywnéj paszy, potrzeba im co wieczór zakładać świeżo koszonej trawy; zrana zaś zostawiać im wolność odgryzania w zagrodzie rosnącéj krótkiéj paszy. Wyżéj dla cieląt oznaczony pokarm zasycający dawać im potrzeba z wodą do picia. Gdy się cielęta tak hodują, wtedy ich żołądek i organa trawiące i sekrecyjne wprawią się i rozwiną tak, że w późniejszém wieku, gdy zimą i latem na stajni muszą być utrzymywane, nic im to szkodzić nie będzie i oczekiwany pożytek z nich pożytkom z bydła innym sposobem utrzymywanego w niczém nie ustąpi.

W pierwszym roku życia sposób ten utrzymywania cieląt tak wielkiéj jest wagi, że bez użycia go trudno się spodziewać żeby pięknie rosłe bydło, a szczególnie krowy odszczególniające się mlecznością, wypielęgnować można Gdy więc po upływie kilku miesięcy z letniéj znowu na zimową karm jałownik przechodzi, będąc już pierwéj obeznany z sianem jako pokarmem zwięzlejszym i posilniejszym, łatwo się do niego weźmie.

Przyzwyczajony do twardszéj paszy nie pogardzi ani koniczyną ani wyczanką zasuszoną, byleby były zdrowe i pożywne, i tyle ich miał ile do należytego nasycenia mu potrzeba. W cielętniku zostawiać go jak pierwéj swobodnie, i oto się starać, aby nie było za duszno ani też za zimno. Gdyby się o zimna bydlę trząść zaczynało, potrzeba osłonieniem budynku lub innemi środkami stosownemi go ocieplić. Pokad woda i odchody w zimie w cielętniku nie marzną, jałownikowi nie jest za zimno: ale skoro to nastąpi, już go w cieplejsze miejsce potrzeba przeprowadzić.

Chcąc więc podług konkursowéj kwestji osiagnać większe i prędsze rozwinięcie bydlęcia, potrzeba dodawać pożywne siano, makę bobową lub grochową albo makuchy jak wyżéj powiedziano w wodzie do picia, w ilości jednego do trzech fun. na sztukę.

Gdyby szło o oszczędzenie jakiéj części siana, wtedy można jako środek nasycenia użyć pewna ilość sieczki z miękkiéj słomy, ale co do rozwinięcia sił i wzrostu zwierzęcia dawać mu trzeba koniecznie wiekowi i rozwinięciu fizycznemu ciała, wreście i apetytowi odpowiedna ilość maki bobowéj, grochowéj, makuchów lnianych, otrab żytnych: a z roślin okopowych ilość odpowiednią rzepy, marchwi, buraków, kapusty i t. p. Pokarmem tym nietylko zatrudni się jego żoładek, ale całemu ciału podprowadzi się obfita ilość gaśniku i palniku. Wywaru wódczanego ani kartofli w tym okresie życia cielętom nie dawać, bo więcéj słabią niż ukrzepiają organa trawiace. Złożenie pokarmu majacego siano zastapić, powinnó się stosować, żeby bydle nie miało w nim więcéj wilgoci nad jedną czwartą część wagi suchych czastek na pokarm użytych; może nawet być jéj mniéj, bo lepiéj żeby tę frakcję która jeszcze nie dostaje do normalnéj proporcji zastapić wodą do picia, anizeli zbytecznym płynem pokarm rozbełtać.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z B O Ż E.

Londyn 28 lipca. Pogoda, widoki co do zbioru i handlu zbożowego.

W południowych częściach królestwa aż do piatku było gorąco i sucho, za to zdaje się że na północy wielkie spadły deszcze; w piątek sasiednie okolice i pobliże stolicy nawiedzone zostało silną nawałnica, ale dziś znowu piękna jest pogoda. Wilgoci któreśmy do téj pory mieli, nie sa téj natury aby dojrzewającym zasiewom choć najmniejszą szkodę wyrządzić mogły, owszem okazać się one muszą nader pomyślnemi jeżeli nie nastaną długo trwajace deszcze i słoty. Najmniejsza jednak przewyżka wilgoci będzie w obecnem położeniu rzeczy ze szkodami połączoną, mianowicie przy ciepłem powietrzu. W niektórych częściach kraju zboże przez mocne nawałnice i grody bardzo zostało powalonem, a nawet tam gdzie to nie miało miejsca, zboże już zupełnie dostałe łatwo może zacząć porastać, gdyby przydłuższem zostawaniu w polu, na ciepło i wilgoć wystawione być miało. Kiedy to piszemy, widoki są nader wiele zapowiadające, ale że przyszła pogoda od czasu nowéj pełni zmieniła się, wielu bardzo mniema, że niedługo piękne dni utrzymują się. Gdyby zaś teraz tylko przez kilka dni deszcze padały, to niezawodnie wpłynęłoby na handel pszenicą: dotąd jednakże nie widać żadnych śladów polepszenia, ani w żadaniach ani też w watosci tego artykułu. Na wszystkich główniejszych targach prowincjonalnych, interesa zostają w nadzwyczajnie obumarłym stanie, a ustapienia ze strony sprzedających dalekie są jeszcze bardzo od cen przez kupców nakładanych, dla tego do żadnych obrotów ani zakupów nie przychodzi. Jak o zwykle przed samemi żniwami bywa, kiedy dzierżawcy płacić musza pieniądze, dowozy były nader wielkie, co połaczone z nadzwyczajna skwapliwościa posiadaczy zagranicznéj pszenicy do jéj spieniężania, oddało wiele partyj kupcom po cenach niesłychanie zniżonych.

W Szkocji daleko więcéj deszczów padało niżeli na południu, i zaczęto się już obawiać, czyli te słoty i deszcze zbiorom szkody nieprzyniosa. Niepomyślne jednak doniesienia z Marklane, stanęły na przeszkodzie wszelkiemu ceny podniesieniu. Najważniejsze doniesienia z Irlandji tycza się kartofli. Co do plonu kartofli prawie na całéj wyspie słychać mocne narzekania; powiadają że ta roślina zawiera na sobie takie same zarody choroby, jak w zeszłym roku, dla tego też Mais, jako surrogat kartofle zastapić mogący, w widokach ich niedostatku, podniósł się w cenie.

Żniwo w hrabstwach sasiednich jest prawie powszechne teraz i blisko połowa pszenicy ucięta, ale jeszcze bardzo mało do stodół zwieziono. Przeszłego tygodnia często padały deszcze, przez co roboty około żniwa przerywane były. Dowozy angielskiéj pszenicy, tu w Londynie. na wczoraszym targu były małe, a że żądania były dość dobre, dowieziona ilość szybko po cenach ostatniego poniedziałku rozebraną została. Zagranicznéj pszenicy także cokolwiek żadano, jednakowoż nie słyszeliśmy ani o jednym interesie. (Wedle innego doniesienia pszenica zagraniczna była poszukiwaną, a nawet często po cenach, których w zeszły piątek niktby nie chciał zapłacić). Dowozy jęczmienia, grochu są małoznaczne, a ceny niezmieniły się wcale. Dowozy owsa sa umiarkowane i ceny trzymają się dobrze. Amerykańska maka dziś była zaniedbaną, bo ją trzymaja mocno po dawniejszych cenach. Nowéj pszenicy mieliśmy już także kilka prób na targu, jakość jéj dobra ale wydatek bardzo mierny.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 sierpnia 1846 *roku.*		zadają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	5	93	75
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	90	93	75
Hamburg 300 b.m. k.	2 M.	141	75	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6	45
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	00	50	—	
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	100	66
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	75	45
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	60	—	
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	93	75
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	
Holendr. dukaty nowe		—	—	2	98
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		86	50	86	25
„ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe zą 100		14	92	14	91
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp		—		—	—

(*) Wartość kuponu kop. 7.